

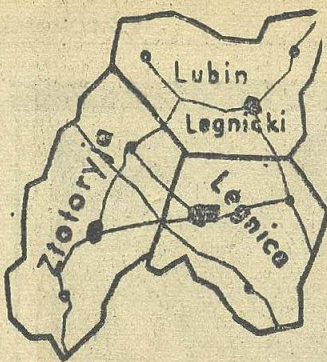
W numerze: Przylądek dobrej nadziei

WIADOMOŚCI

ORGAN KOMITETÓW
FRONTU JEDNOŚCI NARODU

LEGNICKIE

TYGODNIK ZIEMI LEGNICKIEJ



Tow. Stefan Antolski życzy swemu następcy — Antoniemu Czaplinskiemu, wielu sukcesów w pracy z legnicką organizacją partyj-

na. Na pierwszym planie sekretarz KW PZPR we Wrocławiu Władysław Piłatowski.

Fot. A. Wacławek

Nr 11 (155) Rok VII

18 — 24 marca 1960 r.

Cena 1 zł

W Legnicy musi powstać ośrodek warzywno-owocowy

Z inicjatywy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Zarządu Koła Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Legnicy, odbyło się zebranie poświęcone sprawie rozwoju warzywnictwa na terenie naszego miasta. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele odbiorców i przemysłu terenowego oraz producenci pioniu spożywczego i sektora prywatnego. Władze terenowe reprezentowane były przez przewodniczącego Prezydium MRN mgr. Gryglaszewskiego, kierownika Komisji Planowania Gospodarczego mgr. Błaszaka oraz przedstawiciela Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Legnicy ob. Biedunkiewiczowa. Z ramienia TRZZ brał udział inżynier podpisany, który jednocześnie skrzętnie notował ważniejsze i bardziej istotne momenty, ażeby za pośrednictwem naszych „Wiadomości Legnickich” przekazać je szerokiej opinii publicznej.

Wprowadzający referat wygłosił mgr Błaszak podkreślając sprzyjające warunki glebowe i klimatyczne naszego terenu; następnie krótkie przemówienie wygłosił Przewodniczący P. MRN mgr Gryglaszewski, postulując pełną odbudowę potencjału warzywno-ogrodniczego rejonu legnickiego.

W szerokiej dyskusji zabierało głos szereg mówców z obydwu stron warzywno-owocowej barykady, a więc producenci i odbiorcy. Producenti prywatni, członkowie Polskiego Związku Ogrodniczo-Warzywniczo-Owocowego Władysław Maksymiszym, Chromy, Zandbajm, Wawrzyniec Szatkowski i inni, wskazywali na szereg trudności, hamujących ich zdaniem racjonalny rozwój gospodarki na tym odcinku. Oto niektóre z nich: niezałatwiona dotychczas sprawa nadania posiadanych przez nich realności, niezapłacone podatki i

szkło, poważne zadłużenie ogrodników z tytułu dokonanych inwestycji w związku ze słabą rentownością gospodarstw warzywniczych. Wskazywali także na niewłaściwą politykę podatkową w postaci obowiązkowych dostaw zboża z ziemi, zajętej pod uprawę warzyw. Postulowali również, ażeby kilka rolników zwiększyć dostawę drzewek owocowych oraz by cała produkcja podlegała skupowi przez Spółdzielnię Ogrodniczą.

Przedstawiciel Okręgowej Spółdzielni Ogrodniczo-Warzywniczej ob. Kopera podkreślił, że Spółdzielnia dysponuje poważną masą towarową, zdolną do całkowitego zaspokojenia wszelkich potrzeb przemysłowych i konsumpcyjnych, wskazał również na chaos panujący w dystrybucji, skutkiem czego reprezen-

towana przez niego Spółdzielnia zmuszona jest wysyłać niektóre warzywa, jak na przykład kapustę, do centralnych województw, gdy tymczasem z tych samych województw sprowadza się taką samą kapustę do Legnicy; że na terenie naszego miasta pojawiają się bardzo często towary z obcych terenów, a jednocześnie — Spółdzielnia Ogrodnicza dysponuje tym samym towarem. Dzieje się to dlatego, że miejscowa Powszechna Spółdzielnia Spożywców uchyla się upośledzić od zawarcia umowy ze Spółdzielnią Ogrodniczą o zaopatrzeniu sklepów PSS w owoce i warzywa, przy czym w dziedzinie zaopatrzenia, PSS szeroko korzysta z sieci specjalnych agentów skupu. Ponadto ob. Kopera

(Dokończenie na str. 2)

Sesja MRN

W środę dnia 23 marca br. odbędzie się pierwsza w roku bieżącym zwyczajna Sesja Miejskiej Rady Narodowej.

Jak się dowiadujemy, przedmiotem obrad Sesji będzie ocena realizacji planu gospodarczego i budżetu Miejskiej Rady Narodowej za rok 1959 oraz sprawozdanie z realizacji uchwały Rady Narodowej z września 1958 r. w sprawie kierunków rozwoju oświaty i kultury.

Komisje Miejskiej Rady Narodowej przygotowują obecnie materiały na Sesję.

Ciężki jest żywot „pań swawolnych“

Wszędzie, gdzie byłem, pytano mnie: „Kiedy zrobicie koniec z prostytutkami, dlaczego nie sadzicie, dlaczego nie wsadzicie do więzienia?”. Zadawano mi dziesiątki tego rodzaju pytań. Ludzie mówili z zacięciem, z pasją. Najczęściej mówiły kobiety. Wszyscy bez mała domagali się najsurowszych kar dla prostitutek, osadzenia ich w Ośrodkach Pracy Przymusowej. Skoro nie chcą

pracować, skoro poszły na lekki chleb — to niech pracują przez całe życie, przymusowo. Nie zamierzam w niniejszym artykule zabierać głosu w sprawie karania prostitutek. Jest to temat zbyt skomplikowany, żeby skwitować go jednym krótkim artykułem. Zrobimy to może innym razem, gdy miejsca w naszej gazecie będzie trochę więcej.

Obecnie chcę jedynie zatrzęść

się na „lekkim chlebie” prostitutek legnickich. Sam byłem dotychczas świecie przekonany o łatwym i beztrudnym życiu prostitutek. Sprawy jakie w tej chwili znajdują się na moim warsztacie pracy spowodowały, że zmieniłem zdanie. Okazało się, że byłem w błędzie, okazało się, że życie prostitutek jest nad wyraz ciężkie. Czytając dziesiątki zeznań różnych ludzi przesłuchanych ogólniejsze mniemanie uczucia — pogardy i litości.

Sprawy te to historia przeżyć kilkunastu prostitutek legnickich w latach ostatnich. Dopiero w świetle tych spraw najsurowsze można prawdziwe życie tych wyrzuconych poza nawias społeczeństwa.

Sesja MRN w Złotoryi

Sesja Miejskiej Rady Narodowej w Złotoryi która obradowała w drugiej połowie lutego br. przyjęła plan rozwoju gospodarczego miasta na lata 1960—65.

Naszych czytelników na pewno zainteresują szczegóły tego planu. Jak już swego czasu informowaliśmy, w tym roku rozpocznie się przebudowa ul. Wojska Polskiego. Koszt wyniesie 2 mln 800 tys. zł, a prace zostaną zakończone w przyszłym roku. Celem ostatecznego rozwiązania problemu wody

piłnej, w latach 1960—62 przebuduje się — kosztem 3 milionów zł — sieć wodną.

Jedną z najważniejszych inwestycji komunalnych są niewątpliwie mieszkania. Do końca 1965 r. wybudowanych zostanie 2.544 nowych izb, kosztem 118 milionów zł.

Znaczne plany inwestycyjne ma także Powszechna Spółdzielnia Spożywców. Wybuduje ona masarnię przy ul. Legnickiej, piekarnię przy ul. Okrzei i duży dom handlowy z biurami przy placu Basztowym. Poza tym PSS uruchomi własną kiszarnię kapusty i ogórków. Łączny koszt inwestycji spółdzielni wyniesie blisko 15 milionów zł.

A oto inne zadania w zakresie gospodarki komunalnej. Myśli się coraz poważniej o miejskiej komunikacji autobusowej. W tym celu zostanie utworzone odpowiednie przedsiębiorstwo.

Wykona się elewacje na wszystkich budynkach, nawet położonych daleko na peryferiach. Zbuduje się w mieście remizę strażacką, pralnię miejską, dwie przechowalnie rowerów i motocykli oraz 3 sałazki.

Wiele prac wykonują miejscowe zakłady przemysłowe. Kopalnia „Lena” odda w tym roku do użytku 3 budynki. W latach 1961—63 kopalnia wybuduje 14 bloków mieszkalnych, oświetli i naprawi kilka mniejszych uliczek, oświetli kilkanaście białek schodowych w budynkach.

Złotoryjskie Zakłady Wyrobów Filcowych oświetli dwie ulice, których najcieśniej przechodzą ich pracownicy: Stręma i Garbarska. Doprowadzą do porządku swoją posesję i urządzią zieleniec. Także złotoryjskie GS złożyły mały zieleniec u zbiegu ulic Kościuszki i Kolejowej.

Największą inwestycją w dziedzinie służby zdrowia będzie budowa nowego szpitala z oddziałem wewnętrznym, chirurgicznym i zakaźnym. Budowa przewidziana jest na lata 1962—65, a koszt wyniesie 21 milionów zł. W ośrodku zdrowia powstanie w tym roku dwie nowe poradnie higieny.

(Dokończenie na str. 3)

MEBLE

Legnica ma swój udział w ogólnopolskiej produkcji mebli. Wykonuje je Spółdzielnia Wyrobów Drzewnych. Początkowo prawie nikt nie interesował się małą wytwórnia mebli produkującą jakości nieestetyczne szafy i mało ciekawe stoły biurowe.

Przełom nastąpił dopiero na początku ubiegłego roku, kiedy spółdzielnia przeniosła swoje warsztaty z różnych punktów miasta do obiektu na ulicy Rewolucji Październikowej.

Z kierownikiem technicznym

spółdzielni, Włodzimierzem Kozłikiem, wybrałem się na zwiedzenie zakładu. Zaczęliśmy od tapicerni. Przy warsztatach widziałem prawie same kobiety. Na du-

żą drewnianą ramę — wykonaną w stolarni — zakłada się tzw. taśmę tapicerską wykonaną z grubego płótna lnianego. Do pasków przyczepia się sprężyny. Potem wszystko związuje się sznurkami, pokrywa trawą morską, pakulami i watą, wyściela się płótnem zewnętrzny, odsłania do magazynu. A potem w świat. Proste, prawda? W reportażu — owszem, w praktyce trochę bardziej skomplikowane. Miesiącnie tapicernia „produkuje” 100 kozetek oraz 180 zwykłych i luksusowych tapczanów.

Tapicernię charakteryzuje coś jeszcze. Wszystkie robotnice mogą się poszczycić co najmniej 7-letnim stażem pracy.

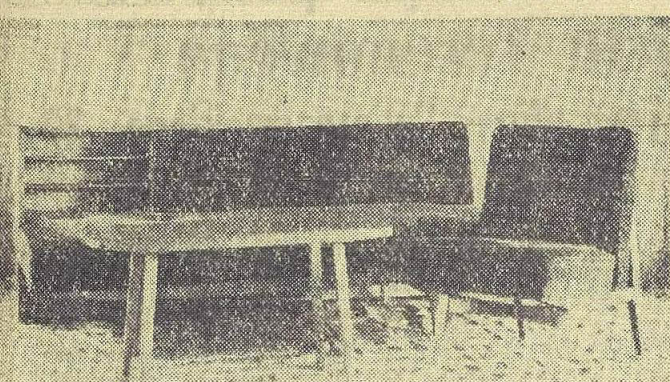
Na III piętrze zobaczyłem coś nieoczekiwanego. Czyżby zatrudniano aż tak młodych chłopców? Okazało się, że pracujący tu chłopcy mają rzeczywiście po 15 lub 16 lat. Nie byli to pracownicy, lecz uczniowie. Spółdzielnia wysłała z ciekawą inicjatywą przyjmując na naukę 12 absolwentów szkoły podstawowej. Po 3-letniej praktyce zostaną oni dopuszczeni do egzaminu czeladniczego przed Izba Rzemieślniczą i dzięki temu zdobędą zawód. Praktykę tu rozpoczęli od września ubiegłego roku. Pod okiem starszego instruktora Romana Kochaniewicza chłopcy czynią wyraźny postęp. Dopiero kilka miesięcy nauki, a każdy z nich sam wykonał już taboret. Najbardziej energiczny i nastrojowy jest najmłodszy z nich, 15-letni Ryszard Szewdek. Dobrze siośnie się też Wacław Grotkowski i Stefan Orzeł.

Mebie z legnickiej spółdzielni

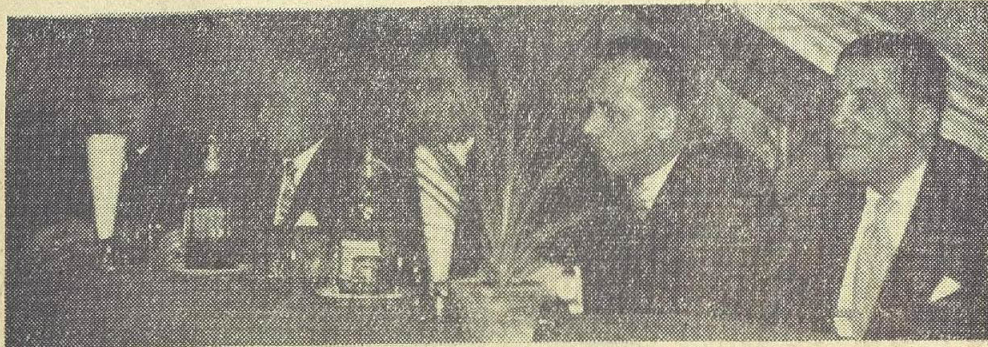
znane są w całym województwie

(Dokończenie na str. 2)

(Dokończenie na str. 3)



Komplet wyprodukowany przez Spółdzielnię Wyrobów Drzewnych w Legnicy.



Z narady dotyczącej postępu technicznego w Legnickich Zakładach Przemysłu Dzwierskiego. Od lewej: I sekretarz KP PZPR przy LZPDz. — Wawrzyn Kokot, dyrektor zakładów — inż. Jan Kazanecki, przewodniczący koła NOT — mgr inż. Stanisław Woźniakowski, sekretarz KP PZPR — Józef Fajsy, dyrektor bratnich zakładów dzwierskich im. Banki Sawickiej — Adolf Libling.

Te możliwości trzeba wykorzystać

Pewien strażak miał w tej materii takie zdanie:

— Postęp techniczny? Znaczący, trzeba z sikawek ręcznych przejść do motopomp.

Tu zrobił stosowną pauzę, a po chwili dorzucił:

— Znaczący się... to my motopompę posiadamy, tylko, że nie bardzo wiemy jak ją uruchomić. Znaczący się, nie ma komu.



Technik-mechanik Albin Krzymowski, zaskoczył wszystkich swoimi pomysłami racjonalizatorskimi. Fot. R. Nader

Ta wypowiedź pewnego strażaka — Łodaj był to pierwszy sikawkowy — przypominała się nam teraz, kiedy przyszło pisać o rzeczach trudnych i poważnych. O postępie technicznym!

O Legnickich Zakładach Przemysłu Dzwierskiego mawialiśmy strażak w sposób następujący:

— Znaczący się u was jest inaczej. Macie 5 inżynierów, 24 techników, 32 mistrzów i ileś tam setek pra-

cowników — to wy, znaczy się, możecie coś zrobić!

Od 1955 roku pracuję w LZPDz. technik-mechanik — Albin Krzymowski. Dał się tu poznać nie tylko jako jeden z najlepszych pracowników, ale przede wszystkim zaskoczył wszystkich swoimi pomysłami racjonalizatorskimi. Nie będziemy czytelników męczyli przytaczaniem całego szeregu terminów technicznych, ale warto chyba wspomnieć, że zastosowanie pomysłów p. Krzymowskiego, przyniosło zakładowi kolosalne oszczędności, a także dzięki nim poprawiła się jakość wytwarzanych produktów dzwierskich.

Innym racjonalizatorem tych zakładów jest Władysław Jezierski. Skonstruował on maszynę do wycinania tekturowych wkładów do beretów. Aż wierzyć się nie chce, że uprzednio wkłady te wycinano ręcznie.

Poważna suma oszczędności, bo w skali rocznej 2 mln 262 tys. zł przyniósł inny pomysł, opracowany przez brygadę racjonalizatorską: inż. Fogelman, technik, Portych, Stepien i Jaskółowski. Opracowali oni przyrząd, dzięki któremu poważnie zmniejszono pracę ręczną przy produkcji beretów, a zwiększono oszczędności surowca.

Racjonalizatorów, którym na sercu leży postęp techniczny jest w LZPDz. więcej.

Legnickie Zakłady Przemysłu Dzwierskiego słyną w kraju przede wszystkim z produkcji beretów. Dyrektor do spraw handlu, Bernard Popiel, produkcję obrazuje cyframi:

— Zamierzamy — mówi on — wyprodukować w bieżącym roku



Racjonalizator Władysław Jezierski, konstruktor maszyny do wycinania tekturowych wkładów do beretów. Fot. R. Nader

15 mln beretów damskich, 200 tys. beretów męskich i tyleż czapek.

Albo oto nasuwa się nam pytanie: Dobrze, ale dlaczego są one tak drogie? Dlaczego produkują się je przeważnie w tych samych kilku pastelowych kolorach?

Na to pytanie odpowiedział nam dyrektor inż. Kazanecki i jego zastępca, inż. Fogelman.



Główny inżynier zakładów — Fogelman, to także jeden z organizatorów postępu technicznego w LZPDz. Fot. R. Nader

— Nasza fabryka nie zamierza czekać na to, co jest modne na rynku i wówczas dopiero produkować. Toteż postanowiliśmy wyprzedzać modę. Ba! Dyktować ją.

Na potwierdzenie tych słów nasi rozmówcy zaprowadzili nas pod dużą planszę z napisem „Nowości”.

Widzimy tutaj: damskie żakiety, robione na wzór wiedeński, golf sportowy, kamizelki młodzieżowe i damskie, czapki pasiaste i także szalik, a wszystko w różnych pastelowych kolorach.

Pomyślano również o cenach. Tak na przykład stosunkowo drogie dzisiaj berety baskijskie, dzięki zastosowaniu materiałów zastępczych (np. skóra zastąpi się filcem), już wkrótce znajdą się na rynku w bardziej przystępnych cenach.

Legnickie Zakłady Przemysłu Dzwierskiego, jako jeden z pierwszych zakładów przemysłowych w naszym mieście, przystąpiły do realizacji uchwał IV Plenum KC PZPR w zakresie postępu technicznego.

Dla tego do celu, między innymi, dyrekcja LZPDz oddała ostatnio piękny lokal na „Klub Techniki”.

— Cheemy — powiedział nam inż. Fogelman — abyśmy wszyscy razem byli współwłaścicielami postępu technicznego w naszym zakładzie. Tutaj w Klubie Techniki chcemy, aby inicjatywa techniczna każdego z nas była analizowana, korygowana i uzupełniana.

Wielu z nas zamierzamy poświęcić słuchaczom szkoły mistrzów dzwierskich, dla których drzwi w Klubie będą stale otwarte. Klub będzie również dla nas miejscem odpoczynku po pracy. Chętni będą mogli w następnej sali oglądać program telewizyjny, będzie można wypić tutaj czarna kawę...

Cóż, możliwości dla rozwoju postępu technicznego zostały stworzone, chodzi teraz tylko o to, by je wykorzystywać.

Romuald Nader

Nasze sylwetki



Olga Wojda

Ta skromna i zawsze uśmiechnięta niewiasta, to p. Olga Wojda. Już 11 lat pracuje ona w Prezydium PRN w Lubinie, w charakterze sprzątaczk.

W rozmowie z reporterem, p. Wojda powiedziała:

— Kocham swoją pracę i jestem z niej zadowolona. Zresztą... żadna praca nie hańbi!

Słuchając tych słów i konfrontując je z rzeczywistością (np. w Legnicy jest kilkadziesiąt wolnych miejsc pracy w Zarządzie Oczyszczania Miasta) dochodzę jednak do innego wniosku: Nie wszyscy ludzie są takiego zdania, jak p. Olga Wojda. A szkoda!

Pani Wojda znajduje również czas na pracę społeczną. Jest od początku istnienia organizacji członkinią Ligi Kobiet.

Kiedy w 1945 roku p. Olga przyjechała do Lubina — miasto przedstawiało jedną wielką pustynię gruzów. Mimo to pozostała tutaj do dzisiaj, tak zresztą, jak wielu innych polskich pionierów w tym mieście.

(ren)



Michał Krzywdziński

Niecodzienny jubileusz 25-lecia pracy w pożarnictwie obchodził w tych dniach zastępca komendanta Powiatowej Straży Pożarnej w Lubinie — p. Michał Krzywdziński.

Jubilat rozpoczął pracę w pożarnictwie w 1935 roku, w województwie tarnopolskim. W 1946 roku, p. Krzywdziński przyjechał do Lubina, gdzie początkowo organizuje Ochotnicze Straże Pożarne. Kiedy w 1949 roku w mieście tym powstała pogotowie zawodowej straży pożarnej — jubilat, zostaje jego pierwszym komendantem. Z kolei pogotowie to zostaje przekształcone w Powiatową Komendę Straży Pożarnej, gdzie p. Krzywdziński pełni funkcję zastępcy komendanta.

Jubilat za swą pracę został odznaczony Medalem X-lecia oraz Złotą Odznaką 25-lecia pracy w pożarnictwie.

Pani Michał Krzywdziński w dniu swego jubileuszu otrzymał mnóstwo kwiatów i gratulacji, do których — chociaż nieco po czasie — i my się dołączamy.

(ren)

Ośrodek warzywno-owocowy

(Dokończenie ze str. 1)

wskazywał również na brak dyscypliny dostaw ze strony producentów, którzy nie odstawiają zakontraktowanego surowca w ustalonych terminach.

Przedstawiciel Przemysłu Terenowego ob. Zapolski zapoznał zebranych cyfrowo z zapotrzebowaniem na warzywa i owoce na cele przetwórcze. Przypomniał, że cyfry te naprawdę są imponujące. Przedstawiciel PGR precyzując swe stanowisko zaznaczył, że poważnym ich odbiorcą jest PSS, która ze Spółdzielnią Ogrodniczą nie nawiązuje kontaktów handlowych z uwagi na wysoką marżę dochodzącą do 35 proc.

Przedstawiciel Prezydium Powiatowej Rady Narodowej ob. Biedunkiewicz wskazała przede wszystkim na poważny brak kwalifikowanych ogrodników oraz na słaby, a więc i zły instruktaż, bowiem na 600 punktów uprawowych wypada tylko jeden instruktor. Stan drzew owocowych jest po prostu katastrofalny. Mamy w terenie ok. 65.000 drzew owocowych zdegenerowanych; tymczasem przy pomocy Spółdzielni Ogrodniczo-Warzywniczej rozprawdzono w roku 1958 — 8.000 drzewek owocowych, a w roku 1959 — tylko 6.000 drzewek. W końcu ob. Biedunkiewicz poinformowała zebranych o opracowanym obecnie projekcie założenia zawodowej szkoły ogrodniczej w Ludwikowie.

W imieniu władz terenowych mgr Gryglaszewski przyrzekł pełne poparcie dla producentów i przewidywaniu napotykanym trudności, o których wspominałem wyżej, postulując jednocześnie powołanie specjalnej Komisji Koordynacyjnej przy Prezydium MRN.

LESŁAW MILLER

M. Zembrzucki

Złotoryjskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Terenowego w Chojnowie, ulica Świerczewskiego 32

ogłaszają przetarg nieograniczony na:

1. Wykonanie elewacji w Browarze Chojnów wraz z drobnymi robotami mułarskimi.
2. Wykonanie elewacji w Przelworni w Godnowie.

Termin składania ofert mija 21. III. 1960 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 25. III. 1960 r. w Dziale Technicznym.

R-46



Oto plansze z nowościami, które obiecują nam LZPDz. Fot. R. Nader

DO WYBORU I KOLORU

Nie zabraknie wiosennych tkanin

Zastępca kierownika Wojewódzkiej Hurtowni Tekstylnej w Legnicy, p. Zdzisława Kowalczyk, zastąpił właśnie w magazynie, królestwie wszelkich i bajecznie kolorowych tkanin.

— Idzie wiosna — pytam — co efektywne zamierzacie rzucić do sklepów?

— Jak pan widzi, mamy tu pełny asortyment tkanin sukienkowych w różnych kolorach, kretony itp. Wkrótce spodziewamy się dużego transportu z Bielskich Zakładów Przemysłu Państwowego im. II Armii. Przyjdą nam około 3 tysięcy metrów tkanin wełnowodolnych oraz tkaniny rypsove, popielinowe, koronkowe, gofry i batysty.

— W jaki sposób reklamujecie swoje wyroby?

— Uczestniczymy we wszelkiego rodzaju imprezach, jakie organizują przedsiębiorstwa handlowe. Są to kiermasze „białe tygodnie” itp. W dniach od 4 do 8 marca trwał w Chojnowie kiermasz wyrobów kobiecych, z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Wkrótce chcemy się zająć Lubinem Legnickim. Ponieważ istnieje tu tylko jeden pionier ha-

dlowy, PZGS, zorganizujemy w tym mieście obwodną sprzedaż tkanin w samochodach.

— Czy hurtownia odczuwa brak jakichś towarów?

— Owszem. Brakuje nam ciągle wyrobów jedwabniczych.

(lemil)

Możesz wygrać pralkę, rower radioodbiornik

Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego Artykułami Przemysłowymi w Legnicy ogłosiła ciekawy konkurs. Każdy, kto kupuje w sklepach towar wartości ponad 100 zł, otrzymuje kupon upoważniający do losowania cennych nagród.

Na zwycięzców czekają: pralka elektryczna, radioodbiornik, rower, torczy skórzana, komplet damski, aktówki i szereg innych nagród.

(lemil)

Przed wiosną 15-lecia

800 drzewek posadzą lubinianie

Dyrektora Miejskiego Zarządu Gospodarki Komunalnej w Lubinie, p. Józefa Nojmana, poprosiliśmy o kilka słów na temat przygotowań do wiosny. Nasze pytanie brzmiało: Jaki będzie Lubin, gdy miasteczko skąpie słońce?

— W Lubinie istnieje duży, bo liczący 6 ha, „Park Wrocławski”. Trzeba jednak otwarcie powiedzieć, że poza piękną nazwą była to dżungla, do której nikt nie zaglądał. W bieżącym roku zdecydowaliśmy się zająć tym parkiem. Prace te zapoczątkowały przecinki i usuwanie dziko rosnących krzewów.

Obecnie planujemy założyć tutaj alejki, kwietniki. Zakupiliśmy także 20 ławek...

— A co jeszcze planujecie zrobić?

— W naszym mieście, pewnie pan to zauważył, posadziliśmy już wiele drzewek. Jednak nie zamierzamy na tym poprzestać. Toteż wkrótce przystąpimy do posadzenia dalszych 800 drzewek. Ponadto około 400 topoli posadzimy wokół basenu kąpielowego.

Notował: (ren)

Amatorskie zespoły dramatyczne w lubińskich wsiach

W wielu wsiach powiatu lubińskiego, istnieją amatorskie zespoły dramatyczne. Najlepiej jednak prosperują one w Miloradzicach, Skłodowicach, Księgonicach i Krzeczynie Wielkiej.

Członkami tych zespołów jest młodzież ZMW. W realizacji ambitnych zamierzeń dzielnie pomagają im nauczyciele. Tak jest na przykład w Miloradzicach, gdzie nauczycielka miejscowej szkoły, a zarazem sekretarz istniejącego tu koła ZMW, Alicja Janik, jest nie tylko reżyserem, ale niekiedy także odgrywa głównych ról.

(ren)

Czy wiecie, że...

...w ubiegłym roku w powiecie lubińskim istniało 13 kół Związku Młodzieży Wiejskiej, do których należało 178 chłopców i dziewcząt.

...w pierwszych miesiącach bieżącego roku organizacja ZMW w powiecie lubińskim, powiększyła się o 7 kół i 160 nowych członków.

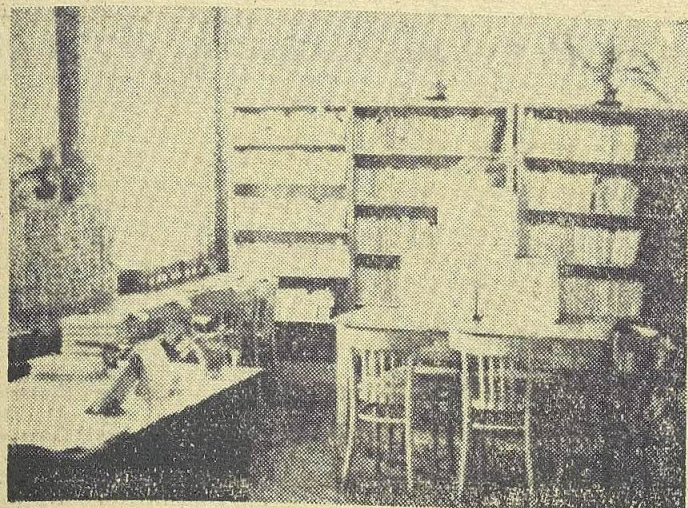
(ren)

Za pobicie funkcjonariusza areszt

Ostatnio prokurator powiatowy w Legnicy na wniosek Komisarzatu Kolejowego zastosował areszt tymczasowy do Józefa Pytlika, zam. przy ul. Leńskiego. Pytlik znajdując się w stanie zamroczenia alkoholowego pobli funkcjonariusza MO pełniącego służbę na dworcu.

Dalsze dochodzenie prowadzi Komisarz Kolejowy MO.

(b)



Mało które miasto może się poszczycić tak ładnie urządzonej biblioteką jak Złotoryja. Na zdjęciu wnętrze gabinetu metodycznego. Fot. L. Miller

Ściana młodzieżowa w Nowym Kościele

Jedną z najliczniejszych i najlepiej pracujących jest grupa ZMS przy Zakładach Górniczych „Nowy Kościół”. Z informacji sekretarza grupy, kol. Mirosława Sarny, dowiadujemy się, że z inicjatywy Związku Młodzieży Socjalistycznej w kopalni powstała ściana młodzieżowa. Na ścianie pracuje brygada złożona z 35 osób. Dzięki ciągłości pracy plan miesieczny za styczeń wykonała ona w 128 proc.

Brygada pracująca na ścianie młodzieżowej podwyższa ciągle swoje kwalifikacje zawodowe, a obecnie przygotowuje się do eksploatacji złóż nowym systemem. Nie sposób

pominąć ludzi wyróżniających się w pracy. Są nimi: Czesław Kowalski, Paweł Szmigiel i Marian Świątlicki (przewodni), Ryszard Jolak, Janusz Stachowiak, Marcinak, Siołek, Szafranski, Roszczyk i Fidera.

Dużą pomoc i zainteresowanie ścianą okazuje kierownictwo kopalni, a szczególnie dyrektor Władysław Maziarz, kier. robót górniczych — Kazimierz Jurkowski i sztygar Józef Czesak.

Grupa ZMS myśli także o życiu kulturalnym. Ponieważ większość młodzieży mieszka w Świerżawie, zamierza się tam urządzić klub.

(emil)

Ukarać sadystkę

Jeśli ktoś kogoś pobije lub tylko uderzy, pokrzywdzony ma prawo wystąpić ze skargą do sądu. Nasze prawo nie toleruje takich wykroczeń i przewiduje za pobicie karę sięgającą do 5 lat więzienia. Człowiek — wiedząc, że znajduje się pod ochroną prawa — potrafi w razie potrzeby z niego skorzystać.

A co mają zrobić zwierzęta, które ani nie znają przepisów prawnych, ani nie potrafią się ustnie poskarżyć? Co ma zrobić przeciętny kundel, jeśli człowiek — istota rozumna — zaczyna się nad nim znęcać? Nic! Biedne zwierze — jeśli samo nie może się obronić — musi się pogodzić ze swoim losem.

Helena Rogowska mieszkająca w Złotoryi przy ul. Kowalskiej 9 miała wiernego psa. Był on bardzo przywiązany do swojej właścicielki i nikomu nie robił krzywdy. Spokojne zwierzę nie podoba-

ło się sąsiadce, Kurzawie, mieszkającej przy ul. Kowalskiej 10. Podczas nieobecności Rogowskiej, Kurzawa chwyciła ogryzła i zaczęła nim rzucać w psa. Nie wstrzymała się od tego, że zaczęła go rzucać w psa. Nie wstrzymała się od tego, że zaczęła go rzucać w psa.

Tak, pies nie mógł się nikomu poskarżyć i musiał się zgodzić ze swoim „psim” losem. Na szczęście są tacy, którzy potrafią wziąć w obronę zwierzęta. Do nich należy także nasza redakcja. Aby podobny los nie spotkał innych zwierząt, zwracamy się do prokuratora, aby wszczął w tej sprawie śledztwo. Nasze prawo bierze w obronę także zwierzęta.

Zadamy przykładowe ukarania sadystki.

L. Reilim

Cieżki jest żywot pań swawolnych

(Dokończenie ze str. 1)

pierwszym mężczyzną był dla tych dziewcząt stary, wstrętny pijak. Bazyłkowa inkasowała pieniądze. Płacił jej zapracowany mężczyzna, zwracała otrzymane pieniądze dziewczynom. Tak oto z nieszczęśliwej i głupkowatej dziewczyny rozwijała się pod okiem „cioci Stefani” zawodowa prostytutka. Mężczyźni płacili mało, bo gospodyni pewną sumę już otrzymała za sam wstęp do „lokalu”. Z „zarobionych” 50, a tylko czasami 100 zł trzeba było połowę albo jeszcze więcej wręczyć Bazyłkowej. Z tych pieniędzy nie można było żyć. Jeszcze trudniej było sobie coś kupić. Aby „uciuchać” parę złotych, trzeba było...

Druga sprawa — to sprawa Stanisława Spodarczyka. Mężczyznę tegoż pociągła i większa część przejeżdżających. Przez szereg ostatnich lat pracował jako szatniarz, a następnie jako konsumpcyjny restauracji „Piast” w Legnicy. W restauracji „Piast” co wieczór tłok. Bawia się ludzie, że aż serce rośnie... i krąży się. Razu pewnego słyszałem takie oto słowa wypowiedziane przez robotnika przechodzącego obok wspomnianej restauracji: „To nie ludzie się bawią, a maula”.

Dużo było racji w tych słowach. W restauracji tej rzeczywiście zbliżenie do siebie można sprzedawców i klientów sklepów. Bawi się tu też „prywatna inicjatywa” z Legnicy i nie tylko z Legnicy. Znany tych panów i wieny, kim są. Otoż do tych panów kierowały swoje kroki wspomniane wyżej dziewczęta. A może da się zarobić na czysto parę złotych — myślała każda z nich. A przy okazji zaspokoi się głód, wypije się kieliszek wódki i pot czarnej. Ale szwako okazało się, że to nie jest takie proste. Na drodze do sali konsumpcyjnej stał Spodarczyk. Urzędowym tonem oznajmiał każdemu: „Kobietom samotnym wstęp wzbroniony”. Nie pomogły żadne prośby, żadne groźby. Tak długo, jak długo dziewczyna nie godziła się pójść z „gościem” do pokoju w hotelu „Piast”. Konsumpcyjny miał zawsze kilka „zamówień”. Inżynier z Poznania zamówił sobie smukłą blondynkę, z szatniarki, a pan dytektor z Wrocławia brunetkę „przy kości”. Dziewczęta „zarabiali”, przebywając przez całą noc u jednego gościa, 50 a najwyżej 100. Ale kwota ta trzeba było się podzielić ze Spodarczykiem. Taką była umowa. Trzeba przyznać, że Spodarczyk miał do tych spraw głowę na kartku. Gdy nie było akurat w hotelu

„Wiadomości” rozmawiają z Prokuratorem Powiatowym w Złotoryi

— Jak kształtuje się przestępczość na terenie łutewskiego powiatu? — z takim pytaniem zwróciłem się do szefa Prokuratury Powiatowej w Złotoryi, mgr Bogdana Maciejewskiego.

— W powiecie złotoryjskim notuje się znaczne nasilenie przestępczości. Teren ten, zamyślony przez około 70 tysięcy ludności, należy do powiatów przemysłowo — rolniczych. Dość jasno uwidacznia się tu płynność ludności. Nie dziwnego, powiat złotoryjski posiada wiele zakładów przemysłowych — „Lena”, „Nowy Kościół”, wapienniki w Wojcieszowie, zakłady papiernicze, fabryka wyrobów papierniczych, zakłady wyrobów filcowych, fabryka rekawicarsko-garbarska, karmieniolomy itp. — oraz ponad 50 państwowych gospodarstw rolnych.

Przeciętnie w ciągu roku do naszej prokuratury wpływa około półtora tysiąca spraw. W ubiegłym roku w repertorium zanotowaliśmy ich 1550.

— Jakiego rodzaju przestępstwa dominowały?

Konkurs Recytatorski

Na początku marca br. odbył się w Powiatowym Domu Kultury w Złotoryi Powiatowy Eliminacje VII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, w których wzięło udział 25 uczestników. Impreza ta była poprzedzona eliminacjami środowiskowymi. W skład sądu konkursowego — pod przewodnictwem Józefa Rosjńskiego z Wydziału Kultury PRN — weszli: Helena Woźnik, Helena Piśmiok, Stanisława Zdeb i reprezentant Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej, Stanisław Staśko.

Eliminacje zostały przeprowadzone w dwóch grupach: amatorów i młodzieży szkolnej. W grupie amatorów pierwsze trzy miejsca zajęli: Henryka Smardzewska, Bogdana Chrusciel i Helena Maleńczuk. Natomiast w drugiej grupie: Eleonora Sipajto, Maria Telep i Elżbieta Sztylak. Wielu uczestników nagrodzono cennymi książkami.

— Ale najlepszą nagrodą jest wyjazd na eliminacje wojewódzkie do Wrocławia. Pojada tam następujący uczestnicy złotoryjskich eliminacji: Henryka Smardzewska, Helena Maleńczuk, Bogdana Chrusciel, Eleonora Sipajto, Maria Telep, Elżbieta Sztylak, Antonina Górska, Stanisław Matulic i Krystyna Wróblewska. Szkoda tylko, że rokrocznie, w eliminacjach konkursów recytatorskich nie ma zbyt wielu reprezentantów „pici brzydkiej”. W bieżącym roku startowało tylko dwóch mężczyzn.

(emil)

— Można je podzielić na trzy grupy: przestępstwa przeciwko własności społecznej (wszelkie kradzieże mienia społecznego i państwowego), przestępstwa na szkodę osób prywatnych (kradzieże) i wypadki drogowe. W ubiegłym roku zanotowaliśmy aż 402 wypadki kradzieży mienia społecznego i 333 prywatnego. Pociągającym zjawiskiem jest fakt, że — w porównaniu do lat ubiegłych — ilość kradzieży mienia społecznego zaczyna maleć. Odwrotnie jest z kradzieżami na szkodę osób prywatnych. W 1957 r. wpłynęło 191 spraw o kradzieże mienia prywatnego, w 1958 — już 270, a

w ubiegłym — jak wyżej podałem — 338 spraw.

— Czy mógłby pan pokazać kilka przykładów większych przestępstw?

— Prowadziliśmy śledztwo przeciwko kradzieżom Wojciech i Tadeuszowi Wojtyłom, którzy zagarnęli na szkodę mienia społecznego 144 tysiące zł. Wykryliśmy „koncert” gier liczbowych, prowadzony przez Bolesława Trześniowskiego, który jako skarbnik Rady Zakładowej przy kopalni „Lena” wydał 137 tysięcy zł. na kupony Toto-Lotka „Licytacje” i innych gier. Pieniądze pochodziły z kasy Rady Zakładowej.

— Co najczęściej kradli z dzieł u osób prywatnych?

— Rowery, inwentarz żywy i mienie mieszkaniowe.

— Jakie inne przestępstwa prześladowały jeszcze tutejszy powiat?

— Poważną grupę spraw stanowią przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, z których większość ma podłoże chuligańskie. Zanotowano aż 109 czynów z art. 215 § 1 k.k. Chodzi tu o spowodowanie niebezpieczeństwa poważnego w postaci wypadków, pożarów itp. Poza tym skierowaliśmy wiele aktów oskarżenia za uchylanie się od płacenia alimentów, obrazę milicjantów i urzędników w czasie pełnienia przez nich obowiązków służbowych oraz pobicia.

— A jakich przestępstw jest tu najmniej?

— W ciągu ubiegłego roku nie było ani jednego zabójstwa. Ponadto notowano rzadkie wypadki gwałtu, bigamii i przestępstw mających charakter pornograficzny.

LESŁAW MILLER

Takiej uroczystości jeszcze nie było

Wieczorem 26 lutego byłem nieco zaskoczony i zakłopotany. Z komunikatu radiowego dowiedziałem się, że synoptyczny wójt nazajutrz brzydką pogodę — mżawkę z deszczem. „Z uroczystości wyjdzie chyba nic” — pomyślałem. Na pewno na capstrzyki i akademie z okazji 15-lecia wyzwolenia mało kto w taką pogodę przyjdzie.

PIHM okazał się jednak nieomylny, ale moje przewidywania spaliły na panewce. Około godz. 17 przed Powiatowym Domem Kultury zebrały się dość licznie tłumy mieszkańców naszego grodu. Po capstrzykach do sali teatralnej weszło około 600 osób. Znaleźć miejsce stojące było nie lada problemem. Kilkaśet osób „okupowało” także hall.

Ponieważ w dniach od 12 lutego do 12 marca powiat obchodził uroczystości z okazji 15-lecia wyzwolenia, 27 lutego odbyła się w Złotoryi centralna akademie. W przedmówcu zasiadł przedstawiciel władz, zastępca mieszkającego tutejszego regionu i... obywatele liczący sobie 15 lat. Chyba pierwszy raz urodziny spędziły w tak uroczysty sposób. Uważnie wysłuchano referatu sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR, Henryka Hanabacha. Omówił on dzień wyzwolenia w minionym 15-leciu.

W przedmówcu zasiadł także dwóch oficerów Armii Radzieckiej. Jeden z nich wygłosił krótkie przemówienie powitalne. Następnie przystąpiono do uroczystego aktu. 50 zasłużonym mieszkańcom powiatu, którzy aktywnie pracowali tu przez 15 lat, wręczono dyplomy honorowe ufundowane przez Komitet Powiatowy Frontu Jedności Narodu. W liczbie tej znaleźli się także ojciec i syn. Pierwszy z nich — Jan Kozak jest kierownikiem szkoły podstawowej w Białej. Pod ko-

niec 1945 r. był on jednym z pierwszych organizatorów szkolnictwa na tutejszym terenie. Jego syna, Kazimierza Kozaka, także wszyscy znamy jako zastępcę przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej i długoletniego pracownika rad narodowych.

Drugą część uroczystości wypełnił program artystyczny w wykonaniu uczniów Szkoły Muzycznej, Podstawowej im. Marii Konepnickiej i miejscowego Liceum Ogólnokształcącego. Bardzo ciekawie wystąpił także zespół estradowy Powiatowego Domu Kultury. Maryla Pakulska i Józef Ro-

siński byli świetni w polce charakterystycznej i kujawiaku. Małżeństwo, Ela i Stanisław Millerowie (wbrew pogłoskom zapewniam, że to nie są moi krewni), wykonali kilka ładnych piosenek, a tutejsza „Hanka Bielicka”, Hanka Smardzewska wygłosiła dwa monolog, jakby żywcem wyjęte z „Podwieczorku przy mikrofonie”.

Jednym słowem, Złotoryja ładnie uczniła rocznicę swego wyzwolenia.

Lesław Miller

Sesja MRN w Złotoryi

(Dokończenie ze str. 1)

ny pracy i poradnia antyalkoholowa. Poradnia ogólna ma być rozdzielona na 3 części. Jedną będzie się mieścić na starym miejscu, a pozostałe na osiedlu przy ul. Wojska Polskiego i na pl. Matejki. W lokalu z nowego budownictwa na pl. Wolności znajduje się pomieszczenie jeszcze jedna apteka.

Jednym z najważniejszych zadań w dziedzinie handlu jest reaktywowanie przedsiębiorstwa MHD, które w 1957 r. zostało zlikwidowane. Wprowadzi ono zdrową konkurencję z miejscową PSS, na której skorzystają najbardziej klienci. Uruchomione zostaną wyprzedażnie sprzętu gospodarstwa domowego, ubrań, słuchawek i środków lokomocji.

W nowych lokalach przy ul. Wojska Polskiego powstanie kilkanaście nowych sklepów, m. in. drogeria.

W IV kwartale br. nastąpi otwarcie od dawna oczekiwanego kawiarni i baru samoobsługowego przy ul. Nowotki. Obecnie trwają tu jeszcze prace budowlane.

L. M.

Tylko w dzień

O godz. 20.20 do gospody PSS w Chojnowie (koło kina) weszło czterech konsumentów. Ponieważ cały dzień byli zaabsorbowani pracą, od rana nie mieli w ustach. Nie dziwnego, że przyszli tu z „konkretnymi apetytami”.

Niestety, gospoda nie mogła zadowolić gości ponieważ jej towar do sprzedania stanowiły... 4 suche bułki. Pardon, stanowią było też dostać piwo, ale tylko zimne. Natomiast wódki nie brakowało, można było pić do wyboru i koloru.

— Dlaczego nie można nic dostać? — zapytano kelnerkę i buletowa.

Odpowiedź była następująca: — W dzień mieliśmy dużo dań gorących i zimnych, ale konsumenci wszystko zjedli.

Po co więc napis na tabliczce głosi, że gospoda czynna jest do godz. 22.00?

(emil)

Chodzą więc mieszkańcy i psio-czaj, psio-czaj nie tylko na księżycu... A przecież założenie chociaż 3 punktów świetlnych na każdej ulicy nie wymaga milionowych nakładów!

Od zarania swego istnienia osiedle nie posiada oświetlenia, mało — ulice przedstawiają skądinąd ładny wygląd, miast trótnarów liczne skupiska błota, brak śmieci, zmusza mieszkańców do używania na ulicach piętrowych z popiołu i innych odpadków domowych. To wszystko w połączeniu z brakiem oświetlenia stwarza idealne warunki do poluczenia lub zlamania jakiejś kołczy-nki. Mieszkańcy Ośledla wciąż czeka na nadziej. Może tak XV-lecie wyzwolenia Legnicy rozpromieni twarze zafrasowanym mieszkańcom osiedla?

Len



Kiedy idzie dobry film, przed kinem „Uciecha” w Złotoryi nie brak miłośników X Muzy.

Fot. L. Miller

E. Feldman

WYBIERAJ!

OLAWA — Ogrodowa 2, Z. S. Mechanizacji Rolnictwa — internat:

— mechanik rolniczy,
PILAWA GÓRNA — pow. Dzierżoniów, Szkoła Ekonomii Budowlanych — internat:

— cieśla,
— murarz,
— rzeźbiarz w kamieniu,
— zdun,

STRZEGOM — Wojska Polskiego 15, pow. Świdnica, Z. S. Metalowa — internat:

— ślusarz,
— tokarz,

STRZELIN — Starzka 5, Z. S. Zawodowa:

— ślusarz,
— tokarz,

SZCZAWNO ZDRÓJ — Kolejowa 2, pow. Wałbrzych, Z. S. Ceramika — internat:

— formierz ceramiki,
— malarz ceramiki,

SZCZYNA — Wolności 52, pow. Kłodzko, Z. S. Szklarska — internat:

— zdobnik szkła,

SWIDNICA — pl. Lenina 7, Z. S. Handlowa CRS — internat:

— sprzedawca sklepowy,

SWIDNICA — Przyjaciół Zolnierza nr 15, Z. S. Zawodowa — internat:

— ślusarz,

— tokarz,
— frezer,

SWIEBODZICE — Świdnicka 15, pow. Świdnica, Z. S. Drzewna — internat:

— stolarz,
— stolarz — kołodziej,

TWARDOGÓRA — 1 Maja 2, pow. Syców, Z. S. Drzewna CZSP — internat:

— stolarz,
— tapicer,

WAŁBRZYCH — Dymitrowa 7, Z. S. Górnicza nr 1 MGIE — internat:

— górnik węgla,

WAŁBRZYCH — Poznańska 8, Z. S. Metalowa:

— ślusarz,
— tokarz,

WAŁBRZYCH — Armii Czerwonej 78, Z. S. Górnicza nr 4 MGIE — internat:

— górnik węgla,

WAŁBRZYCH — Spacerowa 1, Z. S. Górnicza nr 2 MGIE — internat:

— górnik węgla,

WAŁBRZYCH — Szkolna 4, Z. S. Handlowa:

— sprzedawca sklepowy,

WAŁBRZYCH — Szkolna 4, Z. S. Zawodowa:

— gospodarstwo domowe i zbiorowe,

— krawiec damski (krawiectwo lekkie),
— krawiec męski,

WROCLAW — Bostak Haukego 21, Z. S. Energetyczna — internat:

— elektroenergetyk,
— elektromonter,
— elektromechanik,
— radiomonter,

WROCLAW — Dawida 5/7, Szkoła Rzemiosł Budowlanych — internat:

— hydraulik — instalator,
— malarz,
— murarz,

WROCLAW — Psia Pole — Kiełcowska 43/53, Z. S. Metalowa im. K. Swierczewskiego MDC:

— tokarz,
— ślusarz,

WROCLAW — al. Kościuszki 26, Z. S. Handlowa:

— sprzedawca sklepowy,

WROCLAW — Skwierzyńska 1/7, Z. S. Chemiczna — internat:

— aparatowy przemysłu chemicznego,

WROCLAW — Słubicka 29, Z. S. Zawodowa:

— frezer,
— ślusarz,
— tokarz,
— stolarz,

WROCLAW — Teczowa 60, Szkoła Rzemiosł Budowlanych:

— cieśla,
— dekarz,
— hydraulik — instalator,
— murarz,
— zdun,

WROCLAW — Wielka 129 (pl. Teatrny 6/7), Z. S. Farbiarska — internat:

— farbiarz,

WROCLAW — Wielka 129, Z. S. Gospodarcza:

— gospodarstwo domowe i zbiorowe,
— kucharz,
— kelner,
— krawiec damski (krawiectwo lekkie),
— krawiec damski (krawiectwo ciężkie),

WROCLAW — Wielka 129 (Wyspa Słodka 10), Z. S. Pickarska:

— piekarz,
— cukiernik,

(Dokończenie za tydzień)

SPROSTOWANIE

W nrze 10/154 „Wiadomości Legnickich” w artykule pt. „Wybieraj” — autor pomyłkowo podał, że Zasadnicza Szkoła Odzieżowa CZSP w Legnicy, posiada internat.

Za ten błąd przepraszamy naszych czytelników i informujemy, że Zasadnicza Szkoła Odzieżowa CZSP w Legnicy internatu nie posiada.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO prawo jazdy kat. III nr 560/34 wydane przez MRN w Legnicy, na nazwisko Ferenc Stanisław. Uczelny znalazca proszony jest o zwrot zguby na adres: Legnica ul. Rosenbergów 57, Ferenc.—

D-57

ZGUBIONO legitymację nr 605184 wydaną przez PKP Legnica na nazwisko Węgrzyńska Janina.—

D-56

Warsztat stolarski i sklep gotowych trumien w Legnicy, ul. Niedziałkowskiego 2 (obok Polnej)

wykonuje wszelkie naprawy stolarskie

Ponadto posiada na składzie gotowe trumny oraz wkłady cynkowe do trumien.

Trumny, na życzenie klientów, mogą być dostarczane na miejsce.

R-44

Długa brama jest cały dzień otwarta i zdarza się raczej rzadko, aby ktoś z wychowanków bez pozwolenia wchodził na miasto. Co nie znaczy wcale, że 120 chłopców z Państwowego Młodzieżowego Zakładu Wychowawczego w Legnicy nie zna miasta. Chodzą przecież na wycieczki, wystawy i do kina, a ich sportowe drżyny często uczestniczą w meczach z innymi zespołami.

Kierownictwo tej placówki stara się tak postępować, aby dzieci nie czuły się odizolowane od normalnego społeczeństwa mimo iż należą do trudnych a często także moralnie zaniedbanych. W realizacji przywodzi się do społeczeństwu z małymi chybami tylko wyjątkami. Najczęściej zdarza się tak: trafia do zakładu chłopiec krnąbrny, nieposłuszny, nieufny.

Legnica o nich

Po upływie pewnego czasu uznaje autorytet wychowawców, staje się zwykłym uczniem, zwykłym jak inne dzieckiem, z właściwym swemu wiekowi problemami.

— Jak dzieci trafiają tutaj?

— Zazwyczaj są dwie drogi. Pierwsza to wazary. Drobne kradzieże, wycieczki z domu. Druga — nieciężka — kradzież z domu. Wyrzucenie z domu, bicie, ordynarne wymyślanie, ustawiczne zawyżanie itp. Proces wykoślenia tak zaczęty, rozwija się coraz bardziej aż do momentu, kiedy już nikt nie umie sobie z malcem poradzić. Wtedy to skierowują go do zakładu.

Kadra wychowawców, ludzi, którzy obok wiedzy i umiejętności przekazania jej dzieciom muszą jeszcze umieć zastąpić im rodziców — kadra składa się z nielicznym tylko procentem z doświadczonych nauczycieli, z długoletnim stażem pracy. Ale i ci ostatni niejednokrotnie znajdują się w trudnej sytuacji. Nowy nauczyciel jest z miejsca oceniany przez uczniów i poddany swego rodzaju egzaminom. Musi zaskarbić sobie ich zaufanie, musi imponować im postępowaniem, swą wiedzą, musi mieć dla nich serce. Wtedy tylko go zaakceptują co należy rozumieć w ten sposób, że przestaną mu utrudniać pracę złośliwymi powiedzonkami i kawałkami, uznają go za swego. Nie dziwnym jest — te dzieci miały w swym życiu podstawy do nieufności wobec dorosłych. Ich rezerwa jest często w pełni uzasadniona.

Szkola ma im zastąpić dom.

W istocie jednak rządy go w

pełni nie potrafi zastąpić. Dzieci te w większości posiadające rodziców, bar... są uczulone na ciepło rodzinnego domu, na ludzką przyjaźń i serdeczne uczucia.

— Pani jedzie na święta, prawda? z wzwrotem spoglądają na nauczycielkę. — A my?

Kiedy zbliżają się ferie albo święta w klasach wyczuwa się dziwny, smutny nastrój. Wzmań mnie czy nie wzmą? Bo rodzice — na ogół nieule sytuowani — nie zawsze wyrażają chęć zaproszenia swych chłopców do domu. Rzadko też zdarzają się tacy szczerzy sliwcy, których koleżki biorą ze sobą do domu swych rodziców.

Albo któryś mieszkaniec Legnicy wzruszony losem malców przegarnie na kilka dni lub tygodni jednego z wychowanków. Są to dla nich prawdziwe przeżycia.

Kiedy zbliżają się święta w oczach wielu buńczucznych, na pozór pewnych siebie malców blizsza czy lży, a w głowie nurtuje myśl — czy tym razem i mnie zabiorą?

Zyjacy z dala od rodziny często nie w swojej winy mają w sobie ten kompleks niekochanego odsuniętego z domu dziecka. Nie

powiednie. Po prostu wychowankowie siedzą w łazach. Klasy zaś mają za całe wyposażenie przytulne ławki. Doremnie szukamy tam czegoś miłego czy ładnego. Wyposażenie na poziomie zaniedbanej wiejskiej szkoły. Do dzieci trudnych, do ich wyobraźni, przemawiamy zawstydzającą prymitywnymi środkami. Jednym słowem w zakładzie jest bieda.

Budynki aż proszą się o kapitalny remont. Niestety, dwurekła otrzymała na te cele tylko 150 tys. zł. a fundusze przyznane w roku bieżącym wyniosły niewiele ponad 200 tys. zł. Zauważ, że kupił dzieciom telewizor — dyrektor musiał „gęsto” się tłumaczyć. Kontrola finansowa nie chciała pogodzić się z tego rodzaju „niepotrzebnym” wydatkiem.

Ostatnio zaopiekowała się zakładem miejscowa Spółdzielnia Pracy „Mechanik”. W miarę możliwości służyła pomocą konserwatorską, naprawiając to i owo. Ale czy tylko o taką pomoc chodzi?

Chłopcy ogromnie lubią kiedy się nimi ktoś interesuje. Dlatego nikt nie odwiedzi ich od czasu do czasu, nie porozmawia czy opowie coś interesującego? Dlaczego nie „podrzucić” starszych samych do narty czy inną wycieczkę? Czy nie dalo by się urządzić dla wychowanków zwiedzania jakiegoś zakładu? Może niejedną z nich po skończeniu szkoły zawodowej poszedłby tam do pracy? Może wywołaloby to u nich nowe zainteresowanie? A może ktoś zechciałby zaprosić chłopców na święta? Opięka nad

nie pamięta

brak i innych urazów od których rozwiązania zależy przecież los małego obywatela. Niestety w zakładzie nie ma psychologa. Funkcja ta jeszcze u nas nie zawsze doceniana byłaby tutaj niezbedna. Sam budynek mający chłopcom dać częściowo przynajmniej wyobrażenie o normalnym życiu daleko odbiega od myśli o tym jak tutaj być powinno. Widać oczywiście wysiłki kierownictwa nad utrzymaniem czystości zapewnieniem minimum wygod, ale jednocześnie nieodparcie nasuwa się spostrzeżenie, że dzieci korzystające tu z internatu i nauki mają znacznie gorsze warunki niż w innych szkołach.

Sypialnie otwarte są tylko w okresie snu. I słusznie. Tylko, że pomieszczenia, w których chłopcy spędzają wolny czas, są nieod-

takim zakładem to doprawdy coś więcej niż sama tylko pomoc finansowa i oficjalne kontakty.

Umożliwiły się z kierownictwem, że nie będziemy przytaczali przykładów, które w takich wypadkach czynią artykuł bardziej atrakcyjnym, ale stwarzają zarazem sensację wokół zakładu. A przecież samo zagadnienie jest zbyt smutne, aby mogło być sensacyjne. Nie o to zresztą chodzi. Chcielibyśmy przypomnieć mieszkańcom Legnicy, że przy ulicy Lenina w ich mieście żyje 120 chłopców. Nie trzeba ich traktować jak dorosłych, a przeciwnie — okazać im dużo serca i podać pomocną dłoń, tak potrzebną tym nalcem w przekroczeniu trudnej granicy między zakładem a życiem w normalnym społeczeństwie.

(Mik)

Głos ma ZHP

PRZYGODA NA SZOSIE

Okres od 31 stycznia do 14 lutego wykazał dużą żywotność Harcerskiego Hufca. W lutym planowano egzamin dla kierowników po pierwszych w woj. wrocławskim harcerskim kursie mo-

od niedzieli

torowym, zorganizowanym w Legnicy. Przed egzaminem, w sobotę 6 lutego jeden z harcerzy, ćwiczących jazdę w pobliżu autostrady zauważył, że w jadącym autostradą samochodzie pali się tylna opona, czego kierowca wozu nie mógł zobaczyć. Szybka decyzja, motor na autostradę. Mimo mroźnego wiatru instruktor harcerski pędził za szybko oddalającą się ciężarówką i zatrzymuje ją. Wdzięczność kierowcy wozu jest zrozumiała. Miał przed sobą jeszcze kilkadziesiąt km, a na pustej o tej porze autostradzie niewielkie były widoki na to, że go ktoś ostrzeże. Uśmiecha się również harcerz — wyga, który go ostrzegł. Jak widać przygodę można przeżyć i w zwykły dzień, na prawie pustej drodze.

Inne przeżycia, również związane z motorystyką, mieli hruhowie, zdający egzamin motocyklowy w niedzielę 7 ubm. Wypadł on nieźle. Około 20 otrzymało prawo jazdy bez zastrzeżeń, a 7 pozostałych otrzyma je po uzupełnieniu małych poprawek za dwa tygodnie.

W tę samą niedzielę, 7 lutego najmłodsi nasi 12-13-letni zdobywali swój pierwszy stopień

cztery zastępy. 1 i 2 zastęp szły jedną, zaś 3 i 4 — drugą trasą. Obie trasy zakończyły się w Komendzie Hufca. Pierwsze wska zówki zastępy otrzymały w wyścigach z gazet, z których należało ułożyć odpowiednie słowa. Po dalsze rozkazy zastępy zgłaszały się telefonicznie z tras. Na trasach kandydaci byli obserwowani przez starszych harcerzy, których opinie brano pod uwagę po zakończeniu biegu.

Okazało się, że starsza młodzież potrafi dobrze zaplanować

do niedzieli

i przeprowadzić bieg. Mimo mrozu i odległości (jedna trasa prowadziła przez Piekary Wielkie) bieg udał się, zarówno pod względem poziomu, jak i atmosfery jaka w czasie niego panowała. Na trasach kontrolowali młodzież, druhowie: Maria Kustos, Małgorzata Romańska, Mikołaj Marchoń. Z ramienia K.H. czuwał nad biegiem: dhna Krystyna Leszczyńska i dh. Zygmunt Marszałek.

H.S.I.

WIADOMOSCI LEGNICKIE — redaguje kolegium w składzie: Michał Domagala, Adela Kordys (redaktor naczelny), Anna Matusek, Ignacy Pressler, Wacław Topoliński, Alojzy Wacławek (sekretarz red.) — Wacław Wacławek.

REDAKCJA: Legnica ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 406.

WYDAWCA: Prezydium MRN — MDK Sekcja Prasowa „Wiadomości Legnickie”. „Legnica ul. Rewolucji Październikowej 1, tel. 406.

Zgłoszenia na reklamy i ogłoszenia ramkowe oraz drobne przyjmują sekretariat wydawnictwa pokój nr 3. Wpłaty: NBP Oddz. Legnica, konto Nr 1620-96-72. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Nie zamówionych rekwizytów nie zwraca się.

PUPIK „RUCH”, urzędy pocztowe, listonoszy i sekretariat wydawnictwa. Cena prenumeraty: miesięcznej 4,35; „wartalnej 13,00; półrocznej 26,00 i rocznej 52,00 zł. Nakład 9.000 egz.

H-19

Zakład Budowlano-Remontowy Państwowych Gospodarstw Rolnych

w Legnicy, ul. Wojska Polskiego 5, tel. 641

zatrudni natychmiast jednego KOWALA o wysokich kwalifikacjach do warsztatu naprawczego traktorów i maszyn rolniczych w Legnicy.

Warunki pracy — akord.

Od 1 kwietnia br. zatrudnimy MURARZY-TYNKARZY do prac na terenie powiatu legnickiego.

Uposażenie wg układu zbiorowego obowiązującego w budownictwie.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Sekcja Zatrudnienia — adres jak wyżej.

R-40

Wiejski Dom Towarowy

Legnica, ul. Rosenbergów 29a

zawiadamia PT Klientele, że z dniem 1 kwietnia br. uruchamia nowe stoiska na I piętrze, a mianowicie:

stoisko z obuwiem skórzanym i tekstylnym,

— z bawełną i lnem

— z tkaninami dekoracyjnymi,

oraz stoisko z resztkami włókienniczymi po niższych cenach od 15 do 70 proc.

Jednocześnie zawiadamiamy naszych miłych Klientów, że nasz Dom jest zaopatrzony w bogaty asortyment towarów przemysłowych.

Prosimy o odwiedzanie Wiejskiego Domu Towarowego.

R-43

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

W LEGNICY

zawiadamia PT Klientele o otwarciu NOWEGO SKLEPU PRZESŁANKOWO BRANŻY TEKSTYLNEJ przy ul. Środkowej nr 10.

Sklep jest zaopatrzony w bogaty asortyment welen wysokogatunkowych i jedwabi.

Prosimy o odwiedzanie naszego sklepu.

R-41

Zakłady Mięsne

W LEGNICY, UL. ŚCINAWSKA 3, TEL. 574

SPRZEDADZĄ:

- 1) maszynę parową typu Linda o mocy 70 KM, ciśnienie robocze 8 atm. — kompletną wraz ze sprężarką amoniakalną 1-cylindrową, leżącą — o wydajności 60 000 kalorii,
- 2) kuter o napędzie transmisyjnym — pojemność misy 200 lit,
- 3) prasę ręczną do wytłaczania moszczu z owoców,
- 4) pompe wodną typu Worthington do zasilania kociów,
- 5) nadziewarkę ręczną o pojemności 30 lit.

Bliższych informacji udzieli Dział Głównego Mechanika w godz. od 9 do 14.

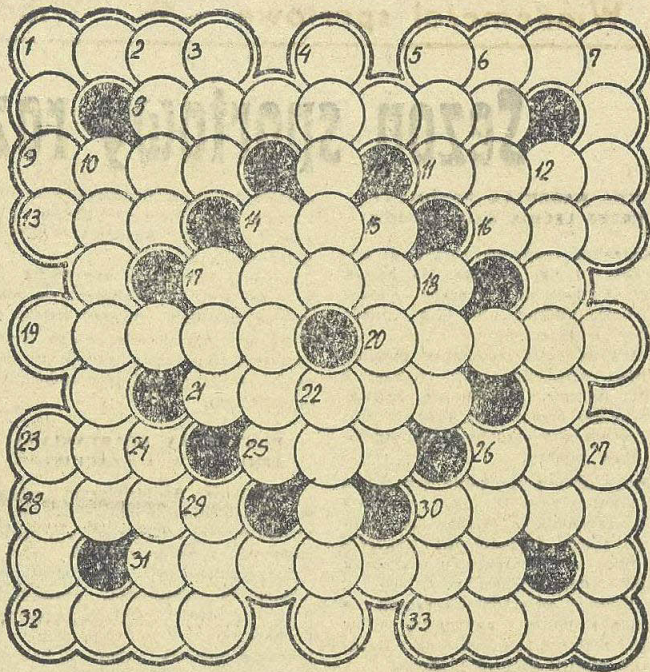
R-42

Krzyżówka

Pozłomo — 1) aut. „Grzechów dzieciństwa”, 5) złącze w kształcie cylindra, służące do łączenia wałów, rur itp., 8) wątpliwość powstrzymująca od czynu, 9) inaczej — ułoi się w powietrzu, 11) legenda skandynawska, 13) litera grecka, 14) dostojnik abisyński, 16) służa do spalania blach, 17) kanonada powitalna, 19) wujek hiszpański, 20) potomek rasy białej i czerwonej, 21) marka aparatów fotograficznych, 23) termin sportowy, 25) część doby, 26) część sztuki teatralnej, 28) port nad M. Śródziemnym, 30) bóg miłości, 31) cyklicznie występujący na Antylach i w p.d. wschodniej części St. Zjednoczonych, 32) miasto na północ od Glasgow, 33) miejscowość podwarszawska.

Pionowo — 1) ziemia uprawna, 2) część twarzy, 3) skrót oznaczający spółkę, 4) twardy stop aluminiowy, 5) konieczność, 6) kawalerzysta, 7) kamień ozdobny, 10) pracownia fotograficzna, 12) ośrodek sportów wodnych w Polsce, 14) emanacja rodu, 15) słynna śpiewaczka peruwiańska, 17) sieć rybacka, 18) drzewo używane przy budowie okrętów, 22) meble, 23) w pojedynkę, 24) „nie wraca ranki i wieczory”, 25) NH 4, 27) krzesło monarchy, 29) nie — po francusku, 30) imię znanej pieśniarki.

W. Czeszejko



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

Pozłomo — 1) popas, 2) Polak, 11) ananiasz, 12) rana, 13) ratalaj, 14) kaban, 15) knot, 16) rozeta, 17) pokaz, 18) amulet, 19) raka, 20) balia, 21) rok, 22) raban, 23) tam, 25) mekak, 26) tarok, 27) Ural, 28) reduta, 29) nakaz, 30) kakao.

Pionowo — 1) Parka, 2) Oran, 3) potop, 4) amator, 5) Sal, 7) oraz, 8) laber, 9) Anadol, 10) kanak, 11) Kozak, 12) rabat, 13) kamea, 20) damara, 22) narada, 23) tabun, 24) Mulak, 25) karuk, 27) makao, 29) lila, 31) kota, 33) tak.

Z KRONIKI SZKOLNICTWA

Legnica jest obecnie dużym miastem posiadającym wiele szkół podstawowych, liceów, techników i innych. W pierwszych jednak latach Polski Ludowej było inaczej. W końcu 1945 i na początku 1946 r. jeden tylko budynek szkolny przy ul. Kamiennej nadawał się częściowo do użytku. Była tam jedna szkoła normalna, a przy niej klasy dla tzw. „przerobionych”. Młodzież w tych klasach była zdyscyplinowana i trudna do prowadzenia. Warunki nauczania były bardzo trudne. Wiele pracy w zorganizowanie szkoły włożył jej kierownik ob. Kluczewski. Kolejno otwierano inne szkoły, których organizatorami i pierwszymi kierownikami byli Bocheński i zmarły niedawno St. Zabża.

Zaczęły również powstawać szkoły średnie w zburzonym gmachu na placu Słowiańskim. Na mniej zniszczonym parterze mieściły się gimnazja ogólnokształcące, szkoła handlowa i odciepowa. Dopiero później dzięki inicjatywie ówczesnego dyrektora Liceum Ogólnokształcącego dr Bolesława Kaprockiego odremontowano pierwsze piętro i świetlik na drugim. Dużo pracy w organizowanie tej szkoły włożył również jej obecny dyrektor mgr F. Palka. Powstało również w tym czasie Gimnazjum Energetyczne (ul. Strzelecka, róg Dzielżyńskiego), którego uczniami byli przeważnie chłopcy — jugosłowiańscy. Dużo pracy w zorganizowanie tej szkoły włożył jej ówczesny dyrektor Wiktor Zych.

Z gruzów przy ul. Marchlewskiego powstał najpierw Ośrodek Szkolenia Samochodowego, a później przy wielkim wkładzie pracy pierwszego kierownika i dyrektora inż. Józefa — Technikum Samochodowe. Wśród szkół Legnicy duże znaczenie dla przyszłości mieszkańców miały Średnia Szkoła Zawodowa, której dyrektorem był St. Kulakowski i Szkoła Przygotowania Przemysłowego (SPP) przy ul. Poznańskiej pod kierownictwem Michała Radawca i Tadeusza Wrotnika. W pamięci dorosłych obywateli Legnicy żywo zapisali się szkoły dla pracujących i zaawansowanych TUR-u i UPEZ, mieszczące się najpierw przy ul. Lenina w budynku obecnej szkoły podstawowej, a później w gmachu Liceum Ogólnokształcącego i w Szkole TPD przy ulicy Zielonej. Najtrudniej jest pisać o dobie obecnej, ponieważ do oceny obiektywnej wkraczają

pierwsiak natury subiektywnej. Nie więc dziwnego, że i mnie o garnia wzruszenie, gdy spotykam się ze starymi nauczycielami legnickimi jak np. z dyr. mgr Z. Ostrowskim, Fr. Palką, insp. Ferdynandem Reczuchem, prof. Chomań, Gresiuk, Małaszyńska, Belof i innymi, którzy tak wiele trudu

włożyli w rozbudowę i rozwój szkolnictwa legnickiego. W pierwszych latach Polski Ludowej warunki materialne nauczycieli były trudne, mimo to pracowali oni ofiarnie, dobrze pojmując posłannictwo szkoły socjalistycznej.

J. Karp

Pokłosie Święta Kobiet



Prezydium uroczystej akademii w sali kina „Ognisko”



Przewodnicząca ZP Ligi Kobiet Maria Hulajew, wznosi toast podczas spotkania kobiet z gospodarzami miasta i powiatu.

Fot. A. Waclawek

Szanowny Panie Redaktorze!

Artykuł „Zmienić formy nagród” w nrze 9 „WL” porusza bardzo istotną sprawę. Trzeba koniecznie zmienić formy nagród, bo w obecnej sytuacji nagrody zarówno pieniężne jak i rzeczowe nie dają pożądanego efektu. Bony towarowe na kupno dowolnie wybranych artykułów najlepiej uregulują to zagadnienie.

Powszechny Dom Towarowy w Legnicy od zaraz przystępuje do sprzedawania bonów na nagrody zarówno dla instytucji, jak i dla osób prywatnych. Bony będą w różnych wartościach (100, 200, 500 zł.). Na każde żądanie zamawiających wartość bonów może być dostosowana do konkretnych potrzeb.

Bony będą sprzedawane w biurze PDT za gotówkę i na przelew.

Będę wdzięczny jeżeli ten list będzie podany do wiadomości publicznej.

Łączę wyrazy szacunku.

Dyrektor PDT
MARIAN MICKIEWICZ

Medycyna

Serce w kieszeni

(JW) MOSKWA. — Na razie jest ono jeszcze stanowczo za wielkie. Sztuczne serce, stworzone w radzieckim Instytucie eksperymentalnych aparatów i instrumentów chirurgicznych, waży około 100 kg. Dyrektor instytutu, Ananjew przyrzeka jednak, że już w niedługim czasie będzie ono tak małe, że zmieści się w kieszeni.

dzie ono takie lekkie i małe, że można je będzie łatwo zmieścić w kieszeni.

Sztuczne serce ma już dzisiaj wieloletnie zastosowanie. Może ono przejąć na pewien czas całkowicie pracę normalnego serca ludzkiego, jak to się dzieje w wypadkach trudnych o-

peracji sercowych, wymagających wyłączenia tego organu i opróżnienia go z krwi. Chirurgi radzieccy wyłączyli już serce na okres 25 do 30 minut. W tym czasie mogli oni spokojnie przeprowadzić operację, zwiększyć lub rozszerzyć zastawkę, usunąć jej zastępcę protezę.

W ciężkich i długotrwałych operacjach włącza się sztuczne serce jako organ pomocniczy dla zastąpionego serca pacjenta. Może ono pracować przez wiele godzin, tych godzin, które decydują o życiu człowieka.

Najczęściej stosowano dotychczas sztuczne serce w operacjach eksperymentalnych, przeprowadzanych na zwierzętach. Można wtedy najlepiej obserwować działanie tego aparatu. Oto jak opisuje go korespondent dziennika ABEUD:

„Ciało operowanego zwierzęcia łączy przezroczyste polietylenowe rury z równie przezroczystym sercem. Przy akompaniamencie równomiernego szumu motorów przebiegają przed naszymi oczyma procesy krążenia i oddychania. Widać otwierające się i zamykające zastawki, widać jak krew wleczona zostaje do sztucznych płuc, jak zmienia tam barwę pod wpływem utleniania się, jak wpływa potem inną rurą do organizmu...”

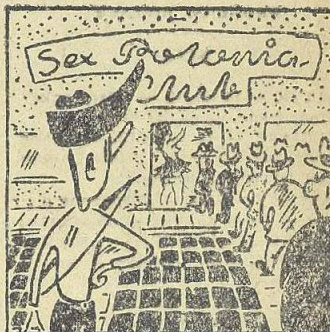
Znaczenie jakie już dzisiaj posiadają sztuczne serce, sztuczne płuca, sztuczne naczynia krwionośne i sztuczne zastawki — nie wymaga komentarza. Warto zaznaczyć, że te nowe, ogromne zdobycze medycyny umożliwione zostały dzięki postępowi dokonany przez chemię szczególnie w dziedzinie polimerów.

W Związku Radzieckim rozpoczęto już seryjną produkcję sztucznych naczyni krwionośnych z polietylenów. Obecnie uczeni radzieccy pracują nad stworzeniem całego systemu sztucznych naczyni otwarzających normalną ścieżkę naczyni krwionośnych organizmu ludzkiego.

Być może już następne pokolenie ludzkie będzie uważało posiadanie dwóch serc za rzecz zupełnie normalną. Jedno z tych serc to sztuczne, będzie się włączać automatycznie w czasie pracy fizycznej, sportu i ilekroć zajdzie potrzeba pomocy dla naturalnego, staromodnego serca człowieka.

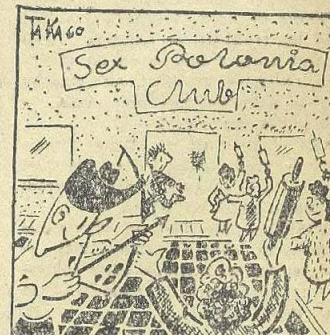
(DER ABEND)

Kultura dla mas...



Tłum lowelasów podtasiulających, Żadny sensacji i podniety chciwy, Pchał się, by ujrzeć widok niebawmy, Stripteas już mocno podstarzały diwy.

...i masowe uznanie!



Gdy im oczy błyszczały i piony lica Niebaczni o tym zapomnieli całkiem, Ze na wielu z nich czeka własna polowica Z najsukuteczniejszym argumentem — walkiem.

ZADANIE KONKURSOWE NR 5

ZADANIE KONKURSOWE Nr 5 (ostatnie)

UWAGA: Ponizsze wyrazy wpisać do podanej figury w takiej kolejności, aby litery które znajdują się w polach czystych czytane w kierunku wpisywania dawały rozwiązanie. Początek wpisywania w pierwszej czystej kratce po kratce zaczemionej.

WKLADKI FROM
ACA
CYGARO
DUZY
LATA
ARARA
STONKA
MIARA
CODLO
SZEROKO
NAGAN
Dla ułatwienia podaje się pierwszy wyraz: WYRWA
„WILK” — LEGNICA
Uwaga: Rozwiązanie zadania konkursowego od 1 do 5 należy połączyć razem i odfrazmasować rozwiązanie przesłać na adres: Redakcji.

Julian Strembecki

Rozwój drobnej wytwórczości

na terenie miasta Legnicy w latach 1945 — 1958

Choć przytoczona ilość warstw w porównaniu z okresem największego rozwoju rzemiosła w 1947 r. zmniejszyła się o blisko 40 proc. to należy pamiętać, że od tego czasu hegemonię w sferze produkcji, chociażby tylko środków spożycia oraz usług przejęła gospodarka uspołeczniona, rzemiosło natomiast spełnia rolę uzupełniającą.

Analizując z drugiej strony wskaźniki w skali województwa — Legnica, zajmująca trzecie miejsce pod względem zatrudnienia, posiada drugie miejsce co do ilości zakładów rzemieślniczych, poprzedzane jedynie przez miasto Wrocław.

Drobna wytwórczość, reprezentowana w Legnicy bardzo bogato zarówno przez sektor uspołeczniony jak i prywatny w sferze produkcji i usług, posiada ambitne plany na przyszłość.

Dane ujęte w Programie Rozwoju Gospodarczego Legnicy w latach 1959—1965* podają, że globalna wartość produkcji przedsiębiorstw podlegających

MRN**), wyniosła w 1958 r. 62 mln zł. W założeniach planowych na okres do 1965 r. przewidziany jest wzrost produkcji tych przedsiębiorstw o 80 proc. czyli do 111 mln zł... i dalej „spółdzielczość pracy i usług odgrywa poważną rolę w życiu gospodarczym miasta. Świadczy o tym globalna wartość produkcji przemysłu spółdzielczego, która wyniosła w roku 1958 ponad 160 mln zł. Ogólne założenia rozwoju spółdzielczości pracy przewidują wzrost produkcji o około 73 proc.!”

W rzemiosle indywidualnym program rozwoju, uwzględniając szybki wzrost ludności, zakłada uruchomienie do 1965 r. około 120 nowych zakładów rzemieślniczych zatrudniających łącznie 200 pracowników.

Oczywiście wszelkie założenia w dziedzinie rozwoju drobnej wy-

twórczości są możliwe do zrealizowania, ale uzależnione od wielu czynników, jak modernizacja przestarzałych urządzeń, wzrost wydajności pracy, opanowanie technologii produkcji, nowych maszyn i wyrobów itp. a przede wszystkim od zbiorowego wysiłku tych, którzy będą realizowali program rozwoju.

BIBLIOGRAFIA

- 1) Dolnośląski Biuletyn Gospodarczy — Organ Przemysłu i Handlu — Wrocław, Nr 4 z 14. VII. 1946, Nr 13 z 15. XII. 1946, Nr 19/20 z 1. XI. 1947.
- 2) Biuletyn Informacyjny — Przegląd Dokumentacyjny Instytutu Przemysłu Drobego i Rzemiosła zeszyt 3 z 1957 r. i Nr 4 z 1958 r., Warszawa.
- 3) Rocznik Statystyczny Województwa Wrocławskiego — Wrocław 1957 r.
- 4) Rocznik Statystyczny Miasta Wrocławia i Województwa Wrocławskiego — Wrocław 1958 r.
- 5) Rocznik Statystyczny Miasta Legnicy — Legnica 1958 r.

* Opracowanie wstępne Komitetu PZPR dla Miasta i Powiatu i Prezydium MRN w Legnicy.

** Legnickie Zakłady Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych nie podlegają PMRN w Legnicy.

Odzieżowa Spółdzielnia Pracy „JEDNOŚĆ”

w Legnicy ul. Kościelna 3

poleca na sezon wiosenno-letni:

płaszczki dziewczęce

wełniane i bawełniane,

płaszcze damskie rypsowe

i najmodniejsze spódnice „hula-hop”

Zaopatrzeniowców i kierowników sklepów prosimy o składanie zamówień.

R-45

Nowe zwycięstwo zapaśników „Ikar”

W drużynowych mistrzostwach Dolnego Śląska w zapasach trwa bardzo zacięta walka. Po niedzielnym zwycięstwie legnickich z Brzegu Dolnym w stosunku 12:8 w KS „Rokita”, drużyna „Ikar” zajmuje w tabelce rozgrywek drugie miejsce. W wypadku zwycięstwa w ostatnim meczu z WKS „Lotnik” we Wrocławiu, „Ikar” nie tylko zdobędzie tytuł wicemistrza, ale może (przy zwycięstwach „Rokity”) zostać nawet drużynowym mistrzem Dolnego Śląska. Drużyna Rokity przegrała nie dlatego, że była słabsza, ale raczej, że była zbyt pewna zwycięstwa. Spotkanie wygrał oczywiście wspaniały walczący Stanisław Wytrwał, który położył na łopatki po 2 min. walki aktualnego mistrza Polski Kosiara. To zdecydowało o zwycięstwie legnickich. Dalsze punkty dla legnickich zdobyli Jerzy Wiwiał, Stachowicz, zwyciężając w 2 min. Wilka, Rozow wygrywając na punkty z Jaremkim, Winarski rozgrywając się w 15 sek. z Karskim, Gertner kładąc na łopatki Knapika. Walki swe przegrali Janikowski, Kopicewicz, Milian i Stokci.

Polski Związek Zapasniczy na podstawie wyników uzyskanych przez Władysława Rozowa i Bogusława Winarskiego (czwarte miejsce na mistrzostwach Polski) przyznał obu zawodnikom „Ikar”

drugie kółko olimpijskie, które uroczyste zostanie im wręczone przed meczem z „Lotnikiem” w dniu 27 marca br.

Zapasy w Legnicy „chwyciły” młodzież szkolną. Świadczy o tym ok. 50 uczniów stale trenujących, w tym ok. połowa młodzików, to uczniowie szkół podstawowych. Świadczy również powstanie sekcji zapasniczych przy Technikum Spożywczym (naucz. Fr. Semczuk) i Technikum Samochodowym (naucz. B. Drózd). Wszystko wskazuje na to, że w mistrzostwach Legnicy, które odbędą się w kwietniu (w wypadku o- trzymania maty!) zapowiadają się zacięta rywalizacja (ok. 100 startujących).

J. R.

Z zielonego sportu

W ramach imprez organizowanych przez PKKF i Powiatową Radę LZS z okazji XV-lecia Wyzwolenia Legnicy i Dolnego Śląska w Grzymalinie odbyły się mistrzostwa szachowe jako eliminacje do mistrzostw powiatowych. Pierwsze trzy miejsca zajęli: Dominik Chorańczewski 26 pkt., Jerzy Pilawski 25 pkt. i Henryk Kort 23 pkt.

Również w Kunicach odbyły się mistrzostwa w tenisie stołowym oraz konkurs siłacza wiejskiego. Startowało 49 uczestników.

Pierwsze trzy miejsca w tenisie stołowym zdobyli Leon Mazur, Jerzy Dąbrowski, Bogumił Cap.

Najlepsze wyniki w konkursie siłacza wiejskiego uzyskali: Marian Poreba, Bogumił Cap, Jan Mościński i Jan Klapacz.

W. Waszak

Mistrzostwa szkół średnich?

1 marca br. w sali Liceum Pedagogicznego odbyły się mistrzostwa gimnastyczne legnickich szkół średnich, ogólnokształcących i zawodowych.

Mimo, iż w naszym mieście istnieje dziesięć szkół średnich do mistrzostw zgłosiły swoje drużyny tylko dwie szkoły. Właściwie komentarz jest tu zbędny. Legnickie szkoły średnie posiadają dobre warunki do uprawiania gimnastyki. Fakt zgłoszenia się do mistrzostw tylko dwóch szkół daje chyba najlepszy obraz pracy nauczycieli WF w szkołach pozostałych.

W punktacji drużynowej dziewcząt, pierwsze miejsce zajęło Liceum Pedagogiczne 127, 2 pkt. przed Technikum Spożywczym 123,9 pkt. Indywidualnie najlepszą okazała się Maria Lewandowska (Technikum Spożywcze). W punktacji drużynowej chłopów zwyciężył również zespół Liceum Pedagogicznego przed II Liceum Ogólnokształcącym. W punktacji indywidualnej najlepszy wynik uzyskał J. Jankowski (Liceum Pedagogiczne).

(b)

Turniej piłki rowerowej

Sekcja piłki rowerowej przy Klubie Sportowym „Piast” w Złotymy, o której powstaniu informowaliśmy czytelników jeszcze jesienią ubiegłego roku, obrosła już w piórka. Przy pomocy miejscowych zakładów kupiono rowery, a na treningi przychodzi niemal codziennie około 20 zapaleńców tej konkurencji.

Niedawno 3 drużyny sekcji rozegrały turniej z mistrzem Polski w piłce rowerowej — Klubem Sportowym „Ikar” w Siemianowicach. Mecz zakończył się zwycięstwem gości 13:4.

Jest to nadal jedyna tego rodzaju sekcja na Dolnym Śląsku i druga w kraju. Opiekunem sekcji i pomocnikiem młodych adeptów jest miejscowy działacz sportowy, p. Marian Królikiewicz.

(teml)

Przywieźli z Krakowa mistrza

W mistrzostwach bokserskich Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego jakie odbyły się w Krakowie — bokserzy legnickiego Kabewiaka zajęli drużynowo 5 miejsce. Indywidualnie Tomaszewski zdobył tytuł mistrza korpusu, a Kowaleczko w-cie mistrza.

(cz)

Wiadomości sportowe

Wiadomości sportowe

Sezon sportowy rozpoczęty

WKS KABEWIAK POKONANY PRZEZ LECHIE DZIERŻONIÓW

Kabewiak rozpoczął rozgrywki piłkarskie III ligi porażką. Na boisku przy ul. Bielańskiej zebrało się około 5.000 kibiców, w tym „spora część” z Dzierżoniowa.

Pierwsza część spotkania pomimo wyniku remisowego 2:2, nabrała optymistycznego. Liczono się, że Kabewiak po przerwie wykorzysta atut gry z wiatrem i zdobędzie upragnione dwa punkty.

Druga połowa spotkania zakończyła się dramatycznie. Drużyna Lechii nie dała zawodnikom Kabewiaka żadnych szans. Niepotrzebne bawienie się piłką, kunktatorskie sztuczki, brak ambicji, dopełniły resztę.

Zawodnicy Dzierżoniowa zagraли nie zwykle ambitnie i na zwycięstwo w pełni zasłużyli. Bramki dla Kabewiaka zdobyli Stencel i Kiciór.

DZIEWIARZ PODZIEMIL LOSY KABEWIAKA

Dziewiarze swój pierwszy mecz na wyjeździe w Kłodzku przegrali w wysokim stosunku 5:1 (2:1).

Pierwszą bramkę dla zespołu Urbanowicz z Dziewiarza. Nysa zakończona utratą pierwszej bramki nieco się speszyla, trwało to jednak krótko. Planowane akcje i dobra gra Nysy ukazała wszystkie luki w drużynie Dziewiarza, którzy szli do boiska pokonani. Bramki dla Nysy zdobyli Nowak 2, Kopacki i Szymański po 1.

BKS BOLESŁAWIEC — SŁĘZA WROCŁAW 3:2

Jedyną zwycięstwą dla podokręgu legnickiego uzyskał BKS Bolesławiec, który pokonał słabo grającą Słężę 3:2. O słabej dyspozycji strzałowej Słężan świadczy fakt, niewykorzystania rzutu karnego.

Zawodnicy Bolesławca zagraли dobrze i należy liczyć, że będą starali się oni ubiegać o czołowe miejsca w tabeli III ligi. Bramki dla Bolesławca zdobyli: Jenek, Sterczyński i Konzer po 1, dla Słęzy Kikiewicz i Opiński.

HKKS PIAST — KS GÓRNIK 3:0

Towarzyski mecz drużyn A klasowych pomiędzy Piastem a Górnikiem Złotoryja zakończył się zwycięstwem Piasta. Zawodnicy Piasta zagraли znacznie lepiej niż z Błękitnymi z Kiele rehabilitując się w ten sposób przed swymi kibicami.

HKKS PIAST PODWOJNIE ZWYCIĘŻCA

Dwudniowy turniej siatkówki męskiej drużyn A klasowych zakończył się podwójnym zwycięstwem nadzwyczaj ambitnej drużyny Piasta. Cztery drużyny: Piasta, Zielonich Ziebiec, LZS Swidnica i Lechia Dzierżoniów reprezentują wyrównany poziom i wszystkie znajdują się w czołówce tabeli.

Podwójnym zwycięstwem był na ogół wyrównany a poszczególne mecze bardzo zacięte. Wyniki spotkań były następujące: Piast — Lechia Dzierżoniów 3:0.

Nie uciekał, nie biegł, a przecież miał ten charakterystyczny krok człowieka zdenerwowanego. Trzeba mieć bardzo wprawne ucho, aby potrafić rozróżnić taki krok. Sierżant pchnął kaprala do przodu. Tamten zrozumiał. Stał w świetle ulicznej latarni. Nadchodzący musiał go dojrzeć.

Sierżant pozostał w cieniu pobliskich krzewów. Nikt go tu nie mógł dojrzeć. Człowiek dojrzały mili-cjanta, jakby się zawałił. Skreślił szybko na drugą stronę ulicy. Na głowie miał czapkę „oprychówkę”, płaszcz letni, ściśle zapięty. Pasek tylko zwiślał luźno. Sprawiał to wrażenie, jakby siedział w worku.

Już mieli go przepuścić, kiedy sierżant poczuł się dziwnie nieswojo. Rozumował szybko i diabelnie logicznie, chociaż w życiu nie zetknął się z tą dziedziną nauki. „Człowiek w nocy na pustej ulicy jest zadowolony ze spotkania z milicjantem. Wie, że jak długo się razem nie mu nie grozi. Dlaczego więc ten przechodzi na drugą stronę ulicy? Czyżby miał nieczyście sumienie?”

Wysunął się zza krzaków.

— Dobry wieczór, obywatelu — powiedział.

Tamten przystanął i sięgnął ręką w zanadrze. Dłoń sierżanta zakreśliła niebezpiecznie blisko kabury. Ale człowiek ów trzymał w ręku dowód osobisty. Kapral wrzucił go z jego rąk i uważnie sprawdził. Sierżant pozostał z tyłu. Już miano go puścić, gdy przez głowę sierżanta przebiegło znowu podejrzenie. „Człowiek, któremu mówi się „dobry wieczór” nie wyciąga sam dowodu. Nikt go przecież o to nie prosił. Może chcieliśmy zapytać o godzinę, a może poprosić o ogień. Przyjrzał się raz jeszcze uważnie sylwetce tamtego. Twarzy nie widział, ale uderzyło go, że płaszcz, jakby się marszczył. Wyglądało na to, że człowiek ów coś ukrywa w luźnych fałdach deszczowca. Zrobił krok bliżej i trafił go lekko w to miejsce. Zadrzewiało. Człowiek w płaszczu drgnął i szybko sięgnął ręką do kieszeni. Ruch był jednak głębszy, jakby się chciał podrapać po brzuchu. Kapral uderzył w sięgającą rękę.

Obydwa, jak na komendę, przygnęli do nieznajomego. Wzięli go w kleszcze. Kapral sięgnął po pasek spodni tamtego i wyjął pistolet. Schował go do kieszeni. Sierżant już wlażył ręce nieznajomego paskiem. Zatrzymali nadjeżdżającą taksówkę i ruszyli do III komisariatu.

zoniów 3:0, LZS Swidnica — Zieloni Ziebiec 3:2, Piast — Zieloni Ziebiec 3:0, LZS Swidnica — Lechia Dzierżoniów 3:2.

Zawody prowadzi poprawnie sędziowie: Hiller i Grubman. Na marginesie zawodów wskazać należy na słabą ich organizację, czego wyrazem jest rozpoczęcie w dniu 12 marca br. rozgrywek z jednogodzinnym opóźnieniem.

POWIATOWA SPARTAKIADA TENISISTÓW I SZACHISTÓW

W Klubie Spółdzielczym zebrało się 62 zawodników aby wziąć udział w Powiatowej Spartakiadzie w tenisie stołowym i szachowym.

Rozgrywki w tenisie stołowym przy udziale 35 zawodników prowadzone były na dwóch stołach systemem pucharowym. W wyniku rozgrywek pierwsze miejsca zajęli: 1. Indywidualnie Zbigniew Szpulan, drużynowo LZS Krotoszyce, 2. Jan Lizak Legnickie Pole, drużynowo LZS Kunice, 3. Józef Sade Krotoszyce, drużynowo LZS Legnickie Pole.

Rozgrywki w szachach przy udziale 26 zawodników, prowadzone były na 10 szachownicach, również systemem pucharowym. W wyniku rozgrywek pierwsze trzy miejsca zajęli: indywidualnie Eugeniusz Grzesik Taczalin, drużynowo LZS Kochlice, 2. Wacław Pawlik, Piotrowice, drużynowo LZS Piotrowice, 3. Józef Letoszewski, Kochlice, drużyn. LZS Taczalin.

MASOWE ZAWODY „SZLAKIEM ZWYCIĘSTWA”

13 marca br. na terenach ćwiczeń

w rejonie parku miejskiego, przy ulicy Bielańskiej, odbyły się masowe zawody pod nazwą „Szlakiem zwycięstwa”. Impreza ta zorganizowana została przez LPZ dla uczczenia XV-lecia wyzwolenia Legnicy i Dolnego Śląska. W ramach zawodów odbyły się marsze, rzuty granatem do celu oraz strzelanie.

Na trasie marszów stanęło 101 patroli męskich i żeńskich w liczbę 404 osoby. Startujący reprezentowali miejscowe szkoły średnie i zawodowe oraz kilka patroli podchorążych SO. KBW. Spośród młodzieży szkolnej na trasie, widzieliśmy młodzież z I Liceum Ogólnokształcącego, Technikum Ekonomicznego, Zasadniczej Szkoły Zawodowej, Ośrodka Szkolenia asystentek pielęgniarek PKC.

Ha-Wa

Na półmetku szachowych rozgrywek

W półfinałach mistrzostw miasta w szachach bierze udział 21 zawodników.

W grupie A zdecydowanym faworytem jest Julian Jaszczuk, wadzący po 7 grach 6,5 punkt 4 przed Michałem Karmienieckim 4,5 pkt. Po 6 grach Mieczysław Szerpański posiada 5 pkt., a Aleksander Humanczuk 4 pkt.

W grupie B Władysław Weind po 5 grach posiada 5 pkt. a Jerzy Gołębiowski 4 pkt.

W. W.

Z życia ZMS

Czy wiecie, że...

...organizacja ZMS na terenie naszego miasta i powiatu liczy 3 100 członków. Skupia w swych szeregach 1 800 młodych robotników, 750 uczniów szkół podstawowych oraz 550 pracowników umysłowych.

*

...w zakładach produkcyjnych istnieje 50 grup ZMS, w spółdzielniach pracy 12 w instytucjach handlowych 9, oraz w szkołach 32.

...podjęte przez legnicką młodzież zobowiązania przedświadczone mają różnorodny charakter, a ich ogólna wartość wynosi 800 tys. zł. Powstanie między innymi 30 nowych brigad produkcyjnych, 35 sekcji sportowych, 25 różnego rodzaju zespołów kulturalno-rozrypkowych.

(b)

Tragiczne skutki niebezpiecznej zabawy

Onegdaj podczas zabawy z kolegami spadł z dachu sklepu przy ul. Rosenbergów 8-letni Kazimierz Gonczar, zam. przy ul. Paderewskiego. Małec w wyniku upadku doznał pęknięcia podstawy czaszki, wstrząsu mózgu oraz silnych ogólnych potłuceń. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go w ciężkim stanie do szpitala.

Wypadki podobne zdarzają się niestety dość często w naszym mieście. Wiadomo, że dzieci w pogoni za jak największym uatrakcyjnieniem swych zabaw na

ich miejsce często wybierają bardzo niebezpieczne obiekty; na wpół rozwalne domy grożące w każdej chwili zawaleniem, piwnice. Wydaje mi się, że stać nas na to abyśmy widząc „malucha” wdrapującego się na wysoki mur, drzewo czy dach kamienicy powstrzymali go i wytłumaczyli na jakie niebezpieczeństwo się naraża.

Bardzo dużą rolę do spełnienia mają tu druhowie legnickich drużyn harcerskich.

(b)

J. Niekrasz (10) S. Wesołowski

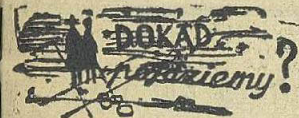
STRZELEC W YBOROWY

Ta decyzja równała się wyrokowi śmierci dla Wrocławia. Rozegrała się jedna z najtragiczniejszych bitew II wojny światowej. Garnizon miasta musiał nawiązać łączność z resztkami wojsk niemieckich. Można to było zrobić jedynie przy pomocy lotnictwa. Okres panowania Luftwaffe skończył się co prawda bezpowrotnie, ale też jedynie ona mogła zaopatrzyć miasto, wywozić rannych. Spędzono okoliczną ludność w ciągu trzech dni jedna z dzielnic Wrocławia przestała istnieć. W sercu obleżonego miasta powstało lotnisko. Trzy kilometry miał pas startowy. Mogły na nim lądować najcięższe maszyny.

Taka jest historia placu nazwanego później Grunwaldzkiem.

Patrol przebiegał spokojnie. Dzielnica o tej porze była wyludniona. O trzeciej nad ranem nawet w noc czernicową, była dość chłodno. Milicjanci rozmawiali ze sobą ścisłymi głosami. Śpiące miasto zawsze trochę onieśmiela. Nawet późniejsi przechodnie, których kroki rozlegają się gromkim echem w mrocznych kanyonach ulic, starają się stapać jak najciszej.

Patrolujący milicjanci Stanisław Kozłowski w stopniu sierżanta i kapral Jan Starosłowski w mundurze po cichych ulicach przystanęli na moment. Kapral sięgnął po papierosa. Niby nie wolno na służbie palić, ale na ulicy... Już sięgnął po zapalnik, kiedy sierżant powstrzymał go ruchem dłoni. Od ulicy Cypriana Norwida zbliżyły się jakieś kroki. Były spieszne, gwałtowne. Człowiek, który szedł najwyraźniej się spieszył.



PROGRAM BIEŻĄCY

KINA

BALTYK — 14—20.III. — „Farytanka” prod. franc. — od lat 13.
KOLEJARZ — 14 — 20.III. — „Noc posłubna” — prod. polsko-fińskiej — od lat 15 (kolorowy).
PIAST — 14—20.III. — „Kamienne niebo” — prod. polskiej — od lat 18.
OGNISKO — 14—20.III. — „Wspólny pokój” — prod. polskiej — od lat 18.

PORANKI

BALTYK — 20.III. — „Teatr zwierząt” — prod. radz. — od lat 7.
PIAST — 20.III. — „Prof. Filutecz w parku” — prod. polsk. — od lat 7.
OGNISKO — 20.III. — „Świadek dojrzałości” — prod. radz. — od lat 12.

PROGRAM NASTĘPNY

KINA

BALTYK — 21—23.III. — „Żelazny kwiat” — prod. węgierskiej — od lat 18, 24—27.III. — „Minuta zwieżeń” — prod. franc. — od lat 18.
KOLEJARZ — 21—27.III. — „Skarby Króla Salomona” — prod. USA — od lat 18 (kolorowy).
PIAST — 21—23.III. — „Dwie rywalki” — prod. radz. — od lat 16, 24—27.III. — „Wawóz grozy” — prod. rumuńskiej — od lat 12.
OGNISKO — 21—23.III. — „Życie nie przebiega” — prod. rumuńskiej — od lat 18, 24—27.III. — „Bez rozkładu jazdy” — prod. jugosłow. — od lat 16 (panorama).

Dyżury aptek

19.III. — ul. Powstańców — tel. 547.
20.III. — ul. Polna — tel. 554.
21.III. — ul. Matejki — tel. 971.
22.III. — ul. Jaworzyńska — tel. 24-55.
23.III. — ul. Dziennikarska — tel. 616.
24.III. — ul. Powstańców — tel. 547.
25.III. — ul. Polna — tel. 554.

(Ciąg dalszy za tydzień)